W kamieniołomach obłoków

LITERATURA

— Nie szydź
gdy klękam w świątyni bez ścian...

...na ścieżce śródleśnej w nawie / gotyckiej pośród sosnowych filarów / które na misternym żebrowaniu gałęzi / dźwigają niedosiężne sklepienie / jedyny dach — niebo ponade mną...

Wiersz „Pośród sosen" rozpoczynający nowy tomik poetycki Tadeusza Pawlaka wprowadza nas od razu w tak charakterystyczny i „własny" ton liryczny poezji tego autora znanego nam m.in. z pięciu dotychczas wydanych tomików, wśród których najbardziej cenię sobie „Dwie strony darni".

Poezję Pawlaka organizują fascynacje ludzką egzystencją zdystansowaną wobec wzorów-archetypów z przeszłości. Antyk, klasyczność, mitologia, gotyk, mit śródziemnomorski, wreszcie — archeologia z całym jej charakterystycznym naukowo-poznawczym sztafażem — to pola znaczeniowe, do których odnosi swoje poetyckie intencje Tadeusz Pawlak.

Wielokrotnie zarzucano poecie tę manieryczność w tworzeniu poetyckiej materii, także w uwzniośleniu, w patosie dodającym być może dziełu wartości poprzez potęgowanie emocji. Ale nie zawsze. W przypadku wiersza „Pośród sosen" ów patos jest w pełni usprawiedliwiony.

W książeczce, zatytułowanej „ W kamieniołomach obłoków", poeta wybiera z dalekiej i bliskiej nam przeszłości te fakty, które bardzo mocno wiążą się z trudną codziennością człowieka żyjącego w XX wieku, obciążonego potwornościami wojny, ludzkiej nienawiści, wzajemnym wyniszczaniem się. W obliczu przeżyć rodzi się więc głęboka refleksja, bunt, ucieczka od „pamięci" — najczęściej nieudana. A więc „Udręka pamięci" — **Jaskółki na drutach trakcji elektrycznej / to nie nuty mazurków Chopina — / to taśmy pocisków maszynowej broni!/ / Tą bronią wiatr kosi krótkimi seriami / powrozy szubienic — wiotkie zboże wojny / a w porywach szału dziurawi na sito / dantejskie obrazy zawieszone / na ścianie czerwonej pod którą przedczoraj / brunatny kosiarz kładł krwawe pokosy // Jaskółki na drutach trakcji elektrycznej / to wykrzykniki twojego milczenia.**

Tak więc, poetyckie, skojarzenia, jak najbardziej współczesne, przedstawia nam poeta w słowach okrutnych, tak jak okrutną jest wojna, pamięć i owe „kamieniołomy obłaków"' coraz częściej nam nieprzyjaznych, kojarzących się — zamiast piękna i lotności — ze złem.

Pawlak potrafi celnie pożytkować antynomiczność, kojarzyć w poetyckim obrazie, w metaforze — czarne-białe, zło-dobro, miłość -nienawiść — tworząc emocjonalną wykładnię słowa jako znaczenia. Choć, jak już wspomniałem, za często używa poeta owych najwyższych emocjonalnych rejestrów nie pozostawiając nam — czytelnikom wyboru we własnym budowaniu emocji, odbieraniu poetyckiej ekspresji.

Jest w tym dwudziestowierszowym tomiku sporo pięknej liryki refleksyjnej, w której poeta przywołuje wspomnienie o matce **(Perła ziemi), o rodzinnym domu (Gdy odnajdę mój rodzinny dom), o własnym dziedzictwie (Wzięli wszystko diabli).**

Książka jako całość jest zabarwiona przepastnym pesymizmem bez jakiejkolwiek nadziei. To jej wada, bowiem — tak mi się wydaje — zaletą poezji winno być nie tylko odkrywanie prawd z ich rozlicznymi barwami ale także niesienie otuchy w dniach nawet najcięższych.

Inaczej bowiem głoszone prawdy, choćby najbardziej oczywiste i nowe — pozostają tylko stwierdzeniami, jak archiwalny dokument. Nie tłumaczy tego totalnego pesymizmu nawet grecka dewiza iż „człowiek jest ziemią cierpiącą".

Tak więc, staraniem Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pobrzeże" opublikowano pierwszy z zapowiadanej serii minitomików poetyckich prezentujących słupskich poetów. Czekamy na następne wydane równie starannie jak niniejszy opracowany graficznie przez słupskiego artystę plastyka Andrzeja Szulca z posłowiem naukowca ze słupskiej WSP dra Zbigniewa Zielonki.

JERZY DĄBROWA